Nr. 141. Niedziela 22 czerwca 1913. Rocznik XXII.

2 K miesięcznie z odsyłką.

Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 cm. amer.

Tygodniowo w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 46 h.

Cena numeru oddzielnego 8 h.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. Filipa 11. Telefon Nr. 396. Konto czekowe Nr. 34.095. Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Pl. WW. Świętych 11. Telefon Nr. 1354. Konto czekowe Nr. 910.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 20 h. Za miejsce wiersza petitem w Nadesłanem 60 h.

Przesilenie gospodarcze w Galicyi, a bankructwo sejmu.

Cały już rok dławi Galicyę okropny zastój ekonomiczny. Niedoszła wojna podcięła egzystencyę całego przemysłu krajowego. Wcześniej już, zanim nastąpiły wypadki bałkańskie i mobilizacya w Austryi, rozpoczęła się ta straszna katastrofa gospodarcza: od owej słynnej zapowiedzi generalnego gubernatora banku austro-węgierskiego Prangera o ograniczeniu kredytu w Galicyi — zaczęło się przesilenie. Widocznie już wtedy wtajemniczone sfery rządowe wiedziały, że się przygotowywują konflikty, mogące doprowadzić do wojny, i zamknięcie kredytu rozpoczęły od kraju granicznego, jakim jest Galicya. Od tego więc czasu przechodzi nasz kraj istne męki: jedna firma bankrutuje po drugiej, te zaś, które się jeszcze trzymają, ledwie dyszą, przemysł budowlany w zupełnym zastoju, inne przemysły w rozpaczliwem położeniu, dziesiątki tysięcy robotników bez pracy. Ruina, nędza, głód!

Ludność zwraca się więc w tym strasznym czasie klęski gospodarczej do państwa, kraju i gminy, aby dopomogły jej przetrwać ten okres przesilenia. I kto nie spadł z księżyca, ten wie, jak ta pomoc jest potrzebna. Wszak znawcy stosunków ekonomicznych powiadają, że mimo demobilizacyi i zapewnienia pokoju znajdujemy się nie u kresu, lecz u początku przesilenia gospodarczego, które jeszcze nowe hekatomby ofiar pochłonie. Władze państwowe i autonomiczne mają obowiązek przyjść ludności z pomocą. Państwo w pewnym, niezbyt wielkim zakresie to czyni, bodaj robotami kanałowemi i zapomogami dla bezrobotnych.

A cóż robi kraj wobec przesilenia gospodarczego? Jak wygląda krajowa akcya ratunkowa?

W dniu 14 b. m. odbyło się we Lwowie pod przewodnictwem marszałka krajowego hr. Gołuchowskiego posiedzenie pełnej komisyi krajowej dla spraw przemysłowych, z którego oficyalny komunikat podaje następujące sprawozdanie:

„Referenci przemysłowi pp. inż. K. Łoziński i inż. Jarra zdali sprawę z wyniku lustracyi przedsiębiorstw przemysłowych, wykazując, że wskutek ogólnego zastoju ekonomicznego w kraju najwięcej ucierpiał przemysł metalowy, stolarski i tkacki. Wiele bowiem zakładów w tych gałęziach przemysłów musiało czasowo zastanowić pracę. Nad sprawozdaniem z lustracyi wywiązała się obszerna dyskusya, w której wielu mowców podnosiło przykre skutki obecnego przesilenia dla krajowego przemysłu. Z kolei przedstawił p. Kossobucki klęski, jakie poniósł przemysł rękodzielniczy i jak pilna zachodzi potrzeba niesienia mu natychmiastowej pomocy. Na jego też wniosek uchwalono prosić Wydział krajowy, ażeby poczynił starania u rządu o fundusze na pożyczki dla rękodzielników najbardziej w tym ciężkim czasie przesilenia finansowego potrzebujących pomocy. Nadto uchwalono rezolucyę dra Stesłowicza z wezwaniem do rządu, aby postanowione już roboty rządowe mogły być jak najrychlej rozpoczęte, przez co rękodzielnicy uzyskaliby tak pożądany w tym czasie zarobek.

Inż. Łoziński, przedstawiając stan krajowego funduszu przemysłowego, wykazał, że z powodu niemożności zrealizowania pożyczki uchwalonej przez sejm na zasilenie tego funduszu, **nie będzie mógł Wydział krajowy przez czas dłuższy, mianowicie do czasu zmiany położenia na targu pieniężnym, udzielać dalszych pożyczek z funduszu przemysłowego.**

Z wniesionych dawniej podań o pożyczki załatwiono definitywnie obecnie cztery.

Z uwagi na brak funduszów, odroczono załatwienie 8 podań o pożyczki przedsiębiorstw, zasługujących na uwzględnienie, a których zapotrzebowanie wynosi łącznie 955.000 K, odmówiono zaś udzielenia pożyczek 49 przedsiębiorcom na łączną kwotę 3.335.000 koron. Wreszcie wobec przedstawionego stanu funduszu przemysłowego uchwalono prosić Wydział krajowy, ażeby zwrócił uwagę interesowanych przemysłowców, że w najbliższym czasie nie mogą liczyć na otrzymanie pożyczek".

Oto wszystko, co ma do powiedzenia reprezentacya krajowa w czasie przesilenia: nie mamy pieniędzy, nie damy pieniędzy, bankrutujcie sobie, lub powieście się...

Szlachecka gospodarka sejmowa doprowadziła autonomię do ruiny. W czasie ciężkiej potrzeby ludności — autonomia ta jest bezsilna, pozbawioną środków, jest poprostu niepotrzebnym sprzętem, którego widok tylko tem większe rozgoryczenie budzi w społeczeństwie, pozostawionem przez tę autonomię w dniach klęski bez opieki i bez pomocy!

I w takich warunkach każdego, kto chce reformy tej autonomii, każdego, kto chce ją dźwignąć z bankructwa — ośmielają się biskupi wyklinać jako „radykała"...

Po sesyi parlamentu.

Wśród powodzi słów, przy akompaniamencie olbrzymiej awantury, pod grozą karczemnej bójki załatwiła Izba posłów w drugiem czyta-

SKARBONKA.

Legenda japońska.

Przełożył Eugeniusz Meller.

Pewien młodzieniec lekkoduszny wielce odwiedzał dniem i nocą hulaszcze siedziby rozpusty i wyuzdanej rozkoszy, rozrzucając złoto wszędzie pełnemi garściami, albowiem zdobywał je łatwo i bez trudu wszelakiego. Na szczere prośby i mnogie upomnienia rodziców swoich lub na gorące błagania prawdziwych przyjaciół jego — był głuchy i zimny. Półuchem jeno słuchał ich rady, a półgębkiem też odpowiadać im raczył. Zbywał ich więc obietnicami tylko i swoją drogą szedł dalej, nie oglądając się za nikim i o cele życia nie pytając też nikogo. Wujaszek jego, człowiek mądry i doświadczony, w sprawach życia wielce obyty, zaprosił go był raz do domostwa swego na pogawędkę małą. W ożywionej rozmowie potrącał o tematy różne, a szczególnie o zadaniach i celach ziemskiego żywota rozwodził się szeroko, wtajemniczając go przytem w arkana praktycznego życia. Wkończu wskazał na małe puzderko drewniane, na którem wyrzeźbiony był napis; „skarbonka", i temi do niego odezwał się słowy:

— W pewnej Księdze Koranu zdarzyło mi się raz czytać o pewnym człowieku, w filozofii praktycznego życia doświadczonym bardzo, który ilekroć 100 nuncyi złota wydać miał na spotrzebowanie swoje, wydobywał tylko 80, pozostałe zasie 20 składał do takiej właśnie skarbonki. Gdy miał 200, wydawał oczywiście 160; resztę powierzył skarbonce itd. Jednem słowem odkładał stale dwie dziesiąte z wydatków swoich i przez oszczędność wytrwałą pokaźnego dorobił się majątku niebawem. Uczyń to samo mój chłopcze! Ilekroć bowiem marnotrawić masz grosz na rozpustne cele, wydawaj pewną część tylko, resztę zaś składaj w to małe puzderko, które źródłem szczęścia stanie się z czasem dla ciebie. Oszczędność taka dobrą jest i pożyteczną o tyle, o ile przekonasz się jak mnożyć umieją się pieniądze; wówczas bowiem z zadowoleniem w duszy odmówisz sobie tej, czy owej przyjemności. W ten oto prosty sposób staniesz się człowiekiem pożytecznym dla siebie, a potrzebnym dla drugich.

I oddał mu skarbonkę.

Za mądre wujaszkowe rady podziękował młodzian pięknie i dać im folgę przyrzekł uroczyście.

Obietnicy jednak nie dotrzymał wcale. Boć już po 30, czy 40 dniach przybiegł do wujowej sadyby wierny służący ze smutną wieścią, że od czasu owej rozmowy, pan jego młody bardziej jeszcze niż przedtem rozrzuca złoto na wsze strony i niezadługo stanie u brzegu nieuchronnego upadku, gwoli tego rozwiązłego trybu życia z podwikami przedmiejskich zaułków...

Niepoprawnego młodzieńca zawezwał wuj do siebie tegoż samego wieczora jeszcze. Za niedotrzymanie złożonego święcie przyrzeczenia zgromił w ostrych słowach i potępiał lekkomyślność jego. Lecz jakież było wielkie zdziwienie wuja, gdy te słowa usłyszał od młodzieńca:

— Twej mądrej radzie, drogi wujaszku, całkowity dałem posłuch, a wskazówek twoich słuchałem uroczyście. Bo rzeczywiście nie masz większej przyjemności od tej, jaką skarbonka daje złotem wypełniona! Stosownie do tej rady powierzałem zawsze dwie dziesiąte części z moich wydatków przez ciebie darowanej mi skarbonce i tak: poza wczoraj ze 100 nuncyj złożyłem całych 20, wczoraj z 500, które na zabawę poświęcone były, równych 100, dziś zaś z 300 złotych, aż 60 lśniącej monety! Jednakże przekonałem się niebawem, drogi wujaszku, że oszczędności w ten sposób zebrane, powiększały się potrosze tylko i niezbyt też rychło. Wówczas tak pomyślałem sobie: skoro do przyszłej wiosny odwiedzać będziesz przybytki rozkoszy, gorliwiej niż dotąd, i dwie dziesiąte z twoich wydatków oddasz dług skarbonce, tedy pokaźniejsza sumka nazbiera się na dnie tego pożytecznego puzderka. Jak widzisz, z zdwojoną więc gorliwością usłuchałem ciebie i na gniew twój niesłuszny nie zasłużyłem wcale.

Stare zasie przysłowie powiada:

„Najlepsze lekarstwo w ręku niezgrabiasza przemienia się w truciznę".

niu prowizoryum budżetowe na drugie półrocze 1913 r., odrzucając wszystkie wnioski, zdążające do wypełnienia tego, co ten sam parlament pierwej jako swą wolę objawił. W grudniu 1911 r. parlament wyraził życzenie, aby dla kolejarzy użyto 38 milionów; rząd dał tylko 21 milionów, a o resztę parlament miał moralny obowiązek się upomnieć. Przypomniał mu teraz ten obowiązek wniosek Tomschika, ale większość podeptała własną swą uchwałę, zadowalając się mniejszą sumą (15 milionów) i to rozłożoną na 3 lata. W grudniu 1912 r. parlament uchwalił pragmatykę służbową zepsutą przez Izbę panów, a uchwałą tą przyjął na siebie obowiązek pospieszenia urzędnikom i służbie państwowej z najrychlejszą pomocą. I ten obowiązek przypomniał parlamentowi wniosek Diamanda — napróżno; parlament zadowolił się przyrzeczeniem rządu, że urzędnicy i służba dostaną swą podwyżkę od 1 go września, zatem o 8 miesięcy później, niż mieli prawo się spodziewać.

Przez cały czerwiec stronnictwa większości do spółki z rządem grały komedyę. Rozpoczęły obrady nad planem finansowym, aby je przerwać do jesieni; proponowały mniejsze i najmniejsze plany finansowe, aby potem własne swe propozycye odrzucać. I rzecz charakterystyczna: rząd urzędniczy najwięcej przyczynił się do tego, że żądania urzędnicze pozostały nie spełnione; ba, można śmiało twierdzić, że nie tylko przyczynił się, ale wprost spowodował tę zwłokę, bo przecież hr. Stürgkh był tym, który na widok obstrukcyi pierwszy najgorliwiej zabiegał o udaremnienie sesyi lipcowej. Rząd, który ma być kierownikiem parlamentu, tak nim pokierował, a raczej tak go wykierował, że gdy po trzechmiesięcznej przerwie znowu się zebrał, już po niespełna 3 tygodniach znowu się rozchodzi, nie przeprowadziwszy ani jednego z zadań, dla których właściwie został zwołany.

To są, jeżeli nie coś gorszego, objawy chorobowe. Parlament, w którym każdy ma coś do gadania, a mało kto ma coś do powiedzenia, staje się karykaturą i to nudną karykaturą. Za miast dyskusyi nad budżetem, słyszy się długie mowy o wszystkiem i o niczem, a dyskusya wtedy zostaje wyczerpaną, gdy posłowie długiem gadaniem stają się wyczerpani. Każdy z posłów uważa za punkt „honoru" postawić jaknajwięcej rezolucyi, aby wobec wyborców zrobić się ważnym, mimo, że każdy wie z góry, iż rząd do tych życzeń najczęściej się nie zastosuje, często nawet zastosować się nie może. Jeżeli zaś pojawiają się wnioski i rezolucye, które dają coś więcej, niż zaspokojenie prywatnej ambicyi, wtedy większość bezwzględnie je odrzuca, szczególnie, jeżeli te wnioski czy rezolucye pochodzą z grup poselskich, stanowiących opozycyę, albo, jeżeli rząd uzna je za „niemożliwe do przyjęcia". Klasycznym tego przykładem są cytowane powyżej wnioski Diamanda i Tomschika: tych wniosków nie uchwalono, bo pochodziły od socyalistów i nie znalazły przyzwolenia rządu; natomiast rezolucyę o podwyższenie poborów „biednych księży" uchwalono, bo rząd na ten cel ma pieniądze, a stronnictwa większości nie mogą przecież odrzucać żądania przez członka ich spółki wyrażonego.

Ta chroniczna choroba parlamentu od czasu do czasu przechodzi w stan ostry, wyrażający się w groźbie, a czasem w fakcie obstrukcyi. Niema takiego stronnictwa wśród tych, które same nazywają się „chętnemi do pracy", które by od czasu do czasu nie zapadło w tę chorobę.

Raz dostają ją klerykalni Słoweńcy, mimo, że na własnych śmieciach w Krainie są stronnictwem rządzącem; drugi raz dostają ją Rusini; trzeci raz choroba ogarnia czeskich agraryuszów, gdy p. Praszek przypomina sobie minioną świetność ministeryalną i gdy napada go tęsknota za kontynuowaniem „awansu" z feld febla na ministra. Jeżeli zaś istnieje stronnictwo, które boi się narazić swą „Regierungsfähigkeit", jak Związek niemiecko-narodowy, to bodaj 24 godzinne przesilenie wywołuje, aby mieszczuchów w Litomierzycach i podobnych „centrach" przekonać, że i oni, mimo braku zębów, potrafią robić w radykaliźmie — na wypowiedzenie.

Stosunki takie są możliwe tylko dlatego, że rząd zupełnie świadomie popiera wszelkie objawy chorobowe w parlamencie, a nawet sam je wywołuje. Na tem polega „metoda" rządów hr. Stürgkha.

Ten „Stürgkh jest nieszczęściem. Ale winy stronnictw rządowych to nie zmniejsza. One ponoszą bowiem odpowiedzialność za to, że taki rząd tolerują i interesy ludności haniebnie zdradzają.

Austrya i Rosya na Bałkanie.

Pojedynek dyplomatyczny między Austryą a Rosyą rozpoczął się na nowo Tym razem przedmiotem sporu nie jest już Albania czy Skutari, lecz stawka rozgrywa się o cały Bałkan, o pytanie, czy Rosya ma zostać protektorką państw bałkańskich, czy też mają one utrzymać swą samodzielność.

Początek najnowszego sporu datuje się od znanego telegramu cara do królów Ferdynanda i Piotra, w którym car zakazuje im rozpoczęcia wojny i na wypadek nieposłuchu grozi czynnem wmieszaniem się. Podczas gdy Serbia w pokorze przyjęła ten kozacki rozkaz, Bułgarya oparła się temu tonowi i w odpowiedzi Ferdynanda do cara niedwuznacznie podkreśliła, że słuszność po jej stronie i dlatego będzie się kierowała wedle własnego uznania, a nie wedle dyktatu z Petersburga. Istotnie Bułgarya nie zmieniła swego postępowania; w ostatniej swej nocie do Serbii jasno wypowiedziała, że ani myśli o zmianie traktatu, a odpowiedź ta oznacza wojnę.

Poza Bułgaryą i Serbią najwięcej wmieszaniem się Rosyi dotkniętą została Austrya. Samo to dyktatorskie wystąpienie bez względu, czy odniesie skutek czy nie, wskazywało, że Rosya przywłaszcza sobie protektorat nad państwami bałkańskiemi, że przechodzi z lekceważeniem nad ich prawem do samodzielności i że chce użyć ich za narzędzie swej polityki, zdążającej w ostatniej konsekwencyi do utrzymania związku bałkańskiego jako siły pomocniczej w nieuniknionej rozprawie z Austryą.

W Wiedniu połapano się, że przeprowadzenie tych planów byłoby przypieczętowaniem wyparcia Austryi z jej politycznych i ekonomicznych placówek na Bałkanie, a dla sparaliżowania tych planów Austrya uciekła się do niezwykłego u niej postępku, do wyrażenia swej woli w sejmie węgierskim. Na czwartkowem posiedzeniu prezydent gabinetu hr. Tisza imieniem ministra spraw zagranicznych oświadczył, że Austrya poniosła w ciągu minionej wojny dużo ofiar dla utrzymania niezawisłości państw bałkańskich, że ta niezawisłość jest dla niej interesem żywotnym i że pod żadnym warunkiem nie dopuści, aby ktoś trzeci (Rosya) odegrał rolę protektora na Bałkanie. Jako dowód swej bezinteresowności Austrya nie wmieszała się do zatargu bułgarsko serbskiego, nie dyktowała tym państwom sposobu ich zachowania się i zupełnie nie narzuca im swego zdania, czy mają prowadzić wojnę, czy pogodzić się.

Prasa wiedeńska, która czerpie swe natchnienia w osławionem „biurze literackiem" ministerstwa spraw zagranicznych, przypisuje mowie Tiszy wielkie znaczenie. Wskazuje ona, że antagonizm austryacko rosyjski wcale nie ustał, a tylko przybrał inną formę i rozgrywa się o inny przedmiot; dyplomacya austryacka zdecydowaną jest choćby sama przeciwstawić się dążeniu Rosyi do dyktatury na Bałkanie, a swe dobre chęci wobec Bałkanu demonstruje Austrya przez to, że ani sama nie wtrąca się do tamtejszych sporów, ani nie dopuści innych do wmieszania się. Wolno Bułgaryi i Serbii bić się czy pogodzić się — Austrya pozostanie neutralną i zdecydowaną jest nie dopuścić, aby inne państwa czynnie do tego sporu się wtrąciły.

Mamy więc nowe wydanie walki dyplomatycznej między Austryą i Rosyą, walki, której pierwsza faza zakończyła się sukcesem — dotąd nominalnym — Austryi, która uniezależniła Albanię i nie dopuściła Czarnogóry do posiadania Skutari. Obecna druga faza rywalizacyi kryje w sobie nie mniejsze niebezpieczeństwo, gdyż Rosya całe swe „prestige" na Bałkanie postawiła na kartę, a Austrya — jak twierdzi — ma żywotny interes, aby Rosya z tej gry nie wyszła zwycięsko.

Bułgarya nie ustępuje.

Wczorajsza odpowiedź rządu bułgarskiego do Serbii obstaje bezwarunkowo przy żądaniu dotrzymania traktatu. Długa ta nota wylicza szczegółowo, jakie obowiązki traktat na obydwa państwa nałożył; wykazuje, że Bułgarya w wojnie z Turcyą wypełniła ponad miarę swe obowiązki sojusznicze i dochodzi do wniosku, że Bułgarya nie myśli wyrzec się swych praw. Notę tę wczoraj wręczono w Belgradzie, a z tekstu jej wynika, że ani pośrednictwo cara, ani groźba wojny nie skłonią Bułgaryi do ustępstw.

Drugą odpowiedź dała Bułgarya na propozycyę Grecyi o równoczesną demobilizacyę. Odpowiedź podnosi, że wojsko greckie posuwało się systematycznie naprzód i wypierało oddziały bułgarskie, pozostawione nielicznie po odejściu sił bułgarskich do Tracyi, oraz że armia grecka szczególnie po zajęciu Janiny z całą artyleryą została skoncentrowaną koło Salonik. Zajścia między obustronnymi oddziałami wojskowymi zostały spowodowane przez Greków. Dalej podnosi nota gotowość Bułgaryi do załatwienia spraw terytoryalnych w drodze pokojowej, wobec której rząd bułgarski przyjmie propozycyę grecką, jeżeli rząd grecki przedtem zgodzi się na wspólne obsadzenie obszarów zajętych poprzednio przez wojska bułgarskie, oraz południowo-zachodniej Macedonii. Równocześnie z tą notą Bułgarya zaprotestowała przeciw uciskowi Bułgarów na terytoryach, zajętych przez Greków.

Telegramy z 21 czerwca.

Mobilizacya bułgarska.

Belgrad. „Politika" donosi, że rząd otrzymał poufne zawiadomienie, jakoby mobilizacya Bułgaryi już była ukończona.

Czarnogóra pomaga Serbii.

Cetynia. Rozkaz do armii zarządza powołanie 9000 ludzi którzy natychmiast mają być przetransportowani do Ipeku.

O niezawisłość Albanii.

Valona. Prowizoryczny rząd albański uchwalił zaprotestować u konsulów austro węgierskich i włoskich przeciw odstąpieniu Koricy na rzecz Grecyi z umotywowaniem, że w razie odstąpienia Koricy Albania nie byłaby zdolną do życia i musiałaby się oprzeć o inne państwa bałkańskie.

Przegląd polityczny.

Z debat dumskich. Podczas debaty nad budżetem ministerstwa rosyjskiej „oświaty" zabrał między innymi głos mowca frakcyi socyalno-demokratycznej tow. Bodajew, dosadnie charakteryzując opłakany stan rosyjskiej oświaty. Według danych oficyalnych na 100 mieszkańców przypada w Rosyi 4 6 uczących się w szkołach, podczas gdy dzieci w wieku szkolnym w Rosyi dają 22 procent mieszkańców. Procent umiejących czytać w Rosyi wynosi 21 procent. W innych krajach analfabetów prawie niema. Nawet we względnie zacofanych Austro Węgrzech procent analfabetów wynosi 39, nawet w Ameryce wśród murzynów procent analfabetów wynosi 44, tylko u nas 79 procent! A co robi rząd? Rozpędza nauczycieli ludowych jak zajęcy. Czy nie zasługuje taki rząd, by lud już raz go właśnie rozpędził?!...

— No panie, ciszej, patrz pan, by pana nie rozpędzono! — krzyczy pewien prawicowiec.

— Panie pośle Bodajew — oświadcza prezydent Dumy Wołkonskij — odbieram panu głos.

I mowca socyalno demokratyczny został zmuszony do milczenia. Duma „obraduje" dalej.

Wybory w Holandyi dały następujący wynik: 41 członków prawicy (mianowicie 24 katolików, 10 antyrewolucyonistów i 7 starokatolików); zaś 12 członków lewicy (9 liberałów, 2 demokratów, 1 socyalista). Poza tem odbędą się wybory

ściste, w 47 okręgach do wyborów ścisłych staje między innymi 24 liberałów, 10 demokratów i 21 socyalistów. Jak widzimy, konieczną jest energiczna i solidarna walka wszystkich żywiołów lewicowych, aby przeszkodzić utworzeniu większości bloku prawicowej. Socyaliści mają nadzieję powiększenia dotychczasowego stanu posiadania, który od lat 12 wyraża się liczbą 7 mandatów; w ostatnich bowiem czasach organizacye socyalistyczne poważnie wzrosły.

Prawica szła do wyborów z hasłem protekcyjnej polityki celnej (która dla handlu holenderskiego byłaby ciosem dotkliwym) oraz zaprowadzenia prywatnej klerykalnej szkoły z państwową subwencyą miast świeckiej szkoły państwowej. Na lewicy zaś widzimy dwa inne hasła. Socyalna demokracya zmusiła liberałów do przyjęcia dwu postulatów: powszechnego prawa wyborczego i ubezpieczenia na starość bez wkładek robotniczych. Co do pierwszego postulatu, to liberali popierają go z pewnemi zastrzeżeniami: występują np. przeciwko powszechnemu prawu wyborczemu kobiet i uznają konieczność pewnych ograniczeń w tym względzie, oraz życzą sobie (niektórzy) wzmocnienia kompetencyi senatu, jako przeciwwagi przyszłej Izbie ludowej. Socyaliści jednak postanowili przy ścisłych wyborach odmówić poparcia tym liberałom, którzy życzą sobie sfałszowania zasady powszechności we wspomniany powyżej sposób. W podobny sposób uzależnią socyaliści swe poparcie przy wyborach ścisłych od konsekwentnego stanowiska danego kandydata liberalnego w kwestyi ubezpieczenia na starość.

Ostatnie posiedzenie Izby posłów.

Wiedeń, 21 czerwca.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby posłów po odpowiedzi ministra obrony krajowej na interpelacye uchwalono

prowizoryum budżetowe

w trzeciem czytaniu i przystąpiono do dyskusyi nad projektem przedłożenia

reformy regulaminu.

Po uzasadnieniu wniosku przez referenta posła Rosnera uchwalono przedłużenie prowizorycznego regulaminu do 15 maja 1914.

Po uchwaleniu ustawy w sprawie kontraktów służbowych urzędników w przedsiębiorstwach rolniczych i leśnych, przystąpiono do dyskusyi nad sprawozdaniem komisyi o

funduszu mieszkaniowym.

Referent dr Adolf Gross zauważył, że ustawa o opiece mieszkaniowej dała bardzo małe środki na małe mieszkania. Wielką wagę kładziono na gwarancyę państwa do wysokości 200 milionów koron, w rzeczywistości jednak, mimo tej gwarancyi państwa, nie można było otrzymać pieniędzy. Według wykazu ministerstwa robót publicznych z dnia 30 maja, z ustawy mieszkaniowej jest jeszcze do rozporządzenia jeden milion K, komisya więc postanowiła zażądać, by miliona tego użyto na krótkoterminowe pożyczki dla stowarzyszeń budowlanych, które mają być hipotecznie zabezpieczone. Rząd złożył oświadczenie, że jest gotów milion koron dać na ten cel, jednakże to nie jest żadną pomocą. Dlatego komisya postawiła wniosek co do znacznego podwyższenia dotacyi funduszu mieszkaniowego, rząd jednakże oświadczył, że nie jest w możności dać obecnie nowych funduszów. Wobec tego cofnięto się do ustawy z roku 1911, która przewiduje dwa miliony koron na specyalne cele. Komisya uważała za swoje zadanie podnieść sprawę tej sumy i w porozumieniu z rządem uchwalić nowelę do ustawy z 28 grudnia 1911, aby suma 2 milionów mogła być użytą na krótkoterminowe hipoteczne zabezpieczone pożyczki. Dalsza zmiana ustawy zmierza do tego, by suma 2 milionów przekazaną została funduszowi mieszkaniowemu i by pieniądze te już w latach 1913 i 1914 były uruchomione.

W głosowaniu wnioski komisyi uchwalono.

Przystąpiono do dyskusyi nad wnioskiem posła tow. Forstnera o

podwyższenie pensyj wdowich

po służbie państwowej.

Szef sekcyi Gałecki sprzeciwił się temu wnioskowi ze względu na wysokie koszta.

W głosowaniu wniosek przyjęto.

Drobne ustawy.

Uchwalono 1) ustawę o zmianie organizacyi trybunału państwa; 2) ustawę zmieniającą niektóre postanowienia procedury karnej; 3) traktat handlowy z Japonią; 4) ustawę o wliczaniu służby wojskowej do praktyki sędziowskiej, adwokackiej i notaryalnej.

O zniesieniu książki służbowej.

Po dłuższej dyskusyi wyraziła się Izba za wnioskiem komisyi socyalno politycznej, aby wezwać rząd do przedłożenia ustawy w sprawie zastąpienia książeczki służbowej dla dorosłych robotników przez stosowne legitymacye.

O sesyę lipcową.

Prezydent zawiadamia, że zwoła najbliższe posiedzenie Izby w porozumieniu z konwentem seniorów.

Wniosek posła tow. Adlera, aby następne posiedzenie odbyć dnia 8 lipca, odrzucono.

Prezydent zamknął posiedzenie, życząc posłom przyjemnych feryj i wyrażając nadzieję, że Izba wkrótce się zbierze. Posiedzenie zakończyło się o godzinie 9¼ wieczorem.

Interpelacye posła Klemensiewicza.

Na wczorajszem posiedzeniu wniósł poseł Klemensiewicz interpelacye w sprawie 1) konfiskaty „Prawa Ludu“, oraz 2) w sprawie zamierzonego zwinięcia c. k. szkoły górniczej w Wieliczce.

* * *

Ubezpieczenie górników od wypadków.

Rząd wniósł projekt ustawy w sprawie ubezpieczenia od wypadku górników, mający na celu wciągnięcie górników do ubezpieczenia od wypadków robotników, istniejącego już od lat 25.

Wiece młodzieży przeciw profesorom.

Lwów, 19 czerwca.

Obowiązek walki o szkołę polską w Królestwie i zachowania postawy bojkotowej wobec rusyfikacyjnego uniwersytetu warszawskiego skłonił znowu ideową młodzież polską do energicznego protestu przeciw mianowaniu przez senat lwowski profesorów, którzy dopuścili się złamania bojkotu. Fakt mianowania profesorów Dmochowskiego, Weyberga i Wójcickiego wywołał wśród młodzieży wzburzenie, którego wyrazem była stanowcza akcya, prowadzona przez młodzież, pod kierownictwem „Życia“ i „Kuźnicy“. Narodowo demokratyczna „Czytelnia Akademicka“, hojnie subwencyonowana przez rozmaite sztaby klerykalne i endeckie, wycofała się tchórzliwie z walki, podjętej przez młodzież polską, stwierdzając temsamem swoje stanowisko antybojkotowe i zgodne z osławionemi uchwałami stronnictwa N. D., zrywającemi z bojkotem.

„Czytelnia“ zdemaskowała się sama i sama się osądziła; młodzież polska dokonała reszty, eliminując czytelniaków, jako żywioł bezwzględnie szkodliwy, z terenu życia polskiej młodzieży akademickiej. „Życie“, „Kuźnica“ zwołały wspólnie wiec ogólno-akademicki we środę 18 bm. do sali drukarzy. Odkomenderowana bojówka endecka na godzinę przed wiecem zdawała egzamin taktu i kultury: wdarłszy się do sali, urządzała wściekłe tupania, gwiżdżąc i wyjąc, jakby specyalnie „ad hoc“ najęta i wynagrodzona. Nie zdołało to jednak wyprowadzić z równowagi młodzieży polskiej, rozumiejącej poważne zadania wiecu.

Po zagajeniu wiecu przez p. Majewskiego, wybrano olbrzymią większością głosów przewodniczącym tow. Tadeusza Antoniewicza, który udzielił głosu p. Ładosiowi, jako referentowi. Stało się to hasłem do podjęcia szalonego ataku czytelniaków na prezydyum wiecu.

Piekielny wrzask, tupot, gwizdanie, łamanie krzeseł i stołu — oto wymusztrowane środki udaremnienia wiecu.

Zdecydowana postawa młodzieży udaremniła jednakże ten atak, poczem wśród gromkich oklasków uchwalono następującą rezolucyę:

„Młodzież polska, sprzysiężona w imię hasła szkoły polskiej, boryka się z olbrzymiemi trudnościami materyalnemi i prawno politycznemi, nie szczędząc ofiar w swem koleżeńskiem gronie wypadki wyłamywania się z pod solidarnych zobowiązań załatwia z bezprzykładną surowością.

Młodzież rozumie, że jest pierwszym szeregiem dążącego do poprawy swej doli społeczeństwa i na jego poparcie liczy, w żadnym razie nie dopuszczając myśli, że społeczeństwo idąc w jarzmie swoich spraw codziennych, od konsekwencyi tej walki się cofnie i biernością swą dążeniom młodzieży w poprzek stanie.

Sprawa przebywania trzech profesorów: Dmochowskiego, Weyberga i Wójcickiego na uniwersytecie warszawskim, znienawidzonym przez młodzież i bojkotowanym po dziś dzień, stawia ich pod ciężkim zarzutem współpracownictwa w instytucyi, mającej na celu głównie rusyfikacyę młodzieży polskiej. Z zarzutu takiego oczyścić może jedynie sąd obywatelski. Jednakże ten jedyny sposób załatwienia sprawy, zgodny z interesem społeczeństwa i ze stanowiskiem walczącej o szkołę polską młodzieży, udaremnił senat akademicki, na sąd nie zezwalając.

Wobec tego wiec ogólno-akademicki stwierdza: 1) Walka o dalsze utrzymanie bojkotu uniwersytetu warszawskiego jest obowiązkiem wszystkich polskich instytucyj społecznych, a wszechnic polskich w pierwszym rzędzie. 2) Odpowiedzialność za wysoce szkodliwe dla normalnego toku życia na wszechnicy lwowskiej zaostrzenie sprawy ponosi senat akademicki, który zignorował dążenia wyzwoleńcze młodzieży polskiej, a przez to bezwzględne stanowisko wobec młodzieży dąży do sprowadzenia jej z drogi walki o szkołę polską 3) Młodzież, protestując całą siłą przeciwko metodom, stosowanym przez senat zapowiada, że jeśliby fakty nieoględnego powoływania profesorów z uniwersytetu warszawskiego się powtórzyły, nie cofnie się przed żadnymi środkami w obronie istniejącego stanu bojkotu szkoły rosyjskiej w Królestwie“.

Nie mogąc pozostawać w sali wśród buszmeńskiego wycia endeckich łamistrejków, a pragnąc powziąć dyrektywy dla dalszej akcyi, udała się młodzież do sali „Życia“. Przy tłumnem uczestnictwie kolegów przeprowadzono pod przewodnictwem tow. Antoniewicza rzeczową dyskusyę, w której z jednej strony ustalono zasady dalszej akcyi, z drugiej — poddano druzgocącej krytyce haniebną robotę moskalofilskich łamistrejków z kadrów p. Grabskiego. Na zebraniu tem zjawili się reprezentanci asystentów wydziału lekarskiego drowie Rothfeld, Loth i Jakowicki, którzy podali do wiadomości młodzieży stanowisko asystentów, wręcz niezgodne z jej stanowiskiem. W replice zaznaczył tow. Antoniewicz, że sprawa bojkotu ma olbrzymie znaczenie, jako etap wyzwoleńczej walki o niepodległość, wobec czego pewne indywidualne wartości tego, czy innego uczonego nie mogą usprawiedliwić ich antybojkotowego stanowiska. Odpowiadał ponadto p. Ładoś, a w kilkugodzinnej dyskusyi przemawiał szereg akademików, między innymi pp. Majewski, Bieniek, Masalski, Landau, tow. Menaszes, Miedziński i Garfein. Powzięte uchwały mają na celu skierować całą akcyę na tory planowej i systematycznej działalności nietylko przeciw profesorom, ale i przeciw tym, którzy ich osłaniają, korzystając ze swojej władzy i nie licząc się ze wzburzeniem i rozgoryczeniem młodzieży.

* * *

Kraków, 21 czerwca.

Na wezwanie młodzieży lwowskiej — pierwsza młodzież krakowska (z inicyatywy polskiej młodzieży socyalistycznej, zgrupowanej w „Promieniu“), urządziła wczoraj wiec ogólno akademicki.

Imieniem konferencyi międzystowarzyszeniowej zagaił wiec reprezentant „Zjednoczenia“ p. Prüffer. Na przewodniczącego wiecu powołano p.

Ulrycha („Znicz“). Z ramienia senatu kuratorem był prof. Godlewski jun. Na wstępie zabrał głos delegat młodzieży lwowskiej tow. Menaszes („Życie“), informując w referacie swym młodzież krakowską o wypadkach we Lwowie. Po przemówieniu drugiego delegata lwowskiego p. Majewskiego („Kuźnica“), zabrał głos imieniem konferencyi międzystowarzyszeniowej tow. Kittay („Promień“), który w referacie swym uzasadnił stanowisko młodzieży krakowskiej w tej sprawie, poczem zgłosił następującą rezolucyę:

Młodzież wszechnicy jagiellońskiej zebrana na wiecu ogólno-akademickim w sali Kopernika Colegii Novi w dniu 20 czerwca roku 1913:

1. Solidaryzuje się z akademicką młodzieżą lwowską, protestującą przeciw powołaniu prof. Dmochowskiego, Weyberga i Wójcickiego na wszechnicę lwowską i z uchwałami wiecu ogólno-akademickiego odbytego we Lwowie w dniu 18 b. m. i oświadcza gotowość energicznego poparcia kolegów lwowskich w ich dalszej akcyi.

2) protestuje przeciw postępowaniu senatu akademickiego uniwersytetu we Lwowie, który miast stać na stanowisku sprawy szkolnictwa polskiego w Królestwie przez nominacyę profesorów-łamistrejków i przez starania udaremnienia poddania pod sąd obywatelski tych profesorów, przeciwdziałał solidarnej akcyi młodzieży polskiej w obronie stanowiska bojkotowego.

3) oświadcza, że wobec niepokojących pogłosek o mających nastąpić nominacyach profesorów uniwersytetu warszawskiego na wszechnicach polskich do wykładów profesorów-łamistrejków nie dopuści.

4) stwierdzając, że postępowanie lwowskiej Czytelni akademickiej w tej sprawie jest niezgodne ze stanowiskiem bojkotowem, że używanie wykrętnych argumentów, jakoby bojkot szkół rosyjskich nie obowiązywał profesorów, że usiłowanie rozbicia wiecu, zwołanego w sprawie mianowania profesorów-łamistrejków i zarzucenie niehonorowości tym obozom młodzieży, które w obronie bojkotu stanęły, jest niegodne towarzystwa młodzieży polskiej.

Młodzież Wszechnicy Jagiellońskiej piętnuje nieideowe stanowisko Czytelni akademickiej i żąda pod groźbą zerwania z nią stosunków i wykluczania z życia ideowego młodzieży polskiej natychmiastowego przyłączenia się jej do akcyi podjętej przez „Życie“ i „Kuźnicę“.

Po dłuższej dyskusyi wiec olbrzymią większością głosów, przeciwko 19 głosom zjednoczonej opozycyi, składającej się z katolickiej „Polonii“, „Spójni“ i żydowskiego „Związku“, rezolucyę tę uchwalił.

Dodać należy, że reprezentant zarządu głównego Unii stowarzyszeń polskiej młodzieży postępowej niepodległościowej, zrzeszenia grupującego 30 stowarzyszeń akademickich w kraju i za granicą oświadczył jej solidarność z akcyą młodzieży lwowskiej i krakowskiej w tej sprawie.

KRONIKA.

Sobota 21 czerwca.

Nowiny krakowskie.

Wiec lekarzy krakowskich w sprawie wyborów sejmowych odbył się wczoraj pod przewodnictwem dra Schoenguta. Referował prof. Ciechanowski, który przedstawił następujące żądania lekarzy: wobec tego, że sejm pozostać ma reprezentacyą kuryalną także i po reformie wyborczej, która obok przedstawicieli Izb handlowych ma do niego wprowadzić jeszcze przedstawicieli Izb rękodzielniczych, lekarze domagają się przyznania obu galicyjskim Izbom lekarskim po jednym mandacie sejmowym; lekarze nie żądają tych mandatów dla siebie jako reprezentacyi stanowej dla obrony zawodowych interesów lekarzy, lecz w interesie powszechnym, gdyż kraj posiada departament sanitarny, obejmujący szpitalnictwo krajowe.

W dyskusyi przemawiali lekarze: Janiszewski, Damski, Grzybowski, Kwaśnicki i Rogalski, poczem jednogłośnie uchwalono popierać tylko tych kandydatów, którzy zobowiążą się głosować w sejmie za przyznaniem mandatów Izbom lekarskim.

Wystawa „Koń w malarstwie i rzeźbie polskiej“. Dzisiaj o godzinie 12 nastąpiło otwarcie wystawy. W dniach 23, 24 i 25 b. m. dochody ze wstępów przeznaczone są na rzecz Zakładu Józefitów, założonego przez Piotra Michałowskiego, którego dzieła zajęły największą przestrzeń w niewidzianej dotąd ilości i to prawie nieznanych okazów, skutkiem czego stanowią największą siłę atrakcyjną powyższej wystawy. W czasie trwania wyścigów konnych wystawa otwartą będzie od godziny 10 rano do 5 po południu.

Uniwersytet Ludowy urządza w niedzielę 22 b. m. o godz. 3 po południu zwiedzanie zamku na Wawelu pod kierunkiem dra Tadeusza Szydłowskiego. Karty uczestnictwa wydaje czytelnia Uniwersytetu Ludowego (ul. Szewska 16). Punkt zborny przy wejściu do zamku.

Wycieczka dzieci wyruszy w niedzielę 22 b. m. o godz. 2 po południu z lokalu Uniwersytetu Ludowego (Zwierzyniecka 14) na Skały Panieńskie. Udział wolny dla wszystkich.

Wielki festyn, połączony z zabawą dla dzieci, odbędzie się dziś, w sobotę, w Parku Krakowskim. Dochód z festynu przeznaczony jest na budowę domu akademickiego dla słuchaczek U. J. i na „Dom zdrowia“ w Zakopanem. W programie jest także występ chóru akademickiego. Niskie ceny wstępu (30 h dla starszych i 20 h dla młodzieży i dzieci) pozwalają być wszystkim i przyczynić się do powiększenia szczupłych zasobów pieniężnych obu ze wszech miar zasługujących na poparcie instytucyi.

Z Instytutu muzycznego. Wobec dużego zainteresowania się publiczności i prasy wynikami klasy gimnastyki rytmicznej — postanowił Instytut muzyczny z otwarciem powakacyjnego sezonu klasę tę rozszerzyć i rozwinąć z niej specyalną uczelnię dla gimnastyki rytmicznej systemu Dalcroze'a. Dla należytego zorganizowania uczelni tej wynajęto już obszerny i świetlny lokal, którego posadzka — na wzór zakładu Dalcroze'a w Hellerau — wyłożoną zostanie masą korkową i nakrytą linoleum. Dla nauki doangażowaną zostanie druga siła nauczycielska. Wpisy dla dzieci (od 5 go roku życia) i starszych rozpoczyna Instytut z dniem dzisiejszym w godzinach od 12—1 i od 4—6.

Epidemia kokluszu szerzy się od pół roku w Krakowie w zastraszający sposób, tak, że w niektórych dzielnicach, jak w Nowej Wsi, są ulice, przy których ani jednego domu niema, który nie byłby epidemią objęty. Miejski urząd zdrowia dotychczas nic nie zrobił, by zaradzić temu. Ze względu na szerzenie się choroby należałoby jak najrychlej zarządzić odpowiednie środki.

Uniwersytet Ludowy im. A. Mickiewicza (ul. Szewska 16, I. p.).

Czytelnia czasopism otwarta codziennie od godziny 11—1 w południe i od 4—9 wieczorem.

Biblioteka otwarta od godziny 12—1 w południe i od 5—9 wieczorem.

Biuro otwarte w dni powszednie od godziny 5—7 wieczorem.

Repertuar teatru miejskiego

Sobota: „Zaza“. (Występ p. Korolewicz-Waydowej).
Niedziela po południu: „Halka“.
Niedziela wieczór: Życie paryskie“.
Poniedziałek: „Jarmark na żony“.
Wtorek: „Tosca“.
Środa Jarmark na żony“.

Kinoteatr Towarzystwa Szkoły Ludowej, Podwale 5.

Przedstawienia w dni powszednie od godz. $4^1/_2$ do 11 w nocy, w niedziele i święta od godz. 3 do 11 w nocy.

Nowiny lwowskie.

O zastrzelenie prof. Butkowskiego prowadzi śledztwo sędzia dr Huth, który od kilku dni przesłuchuje uczniów seminaryum, świadków zajścia.

Sprawy miejskie. Ostatnie posiedzenie Rady miejskiej może dzięki temu, że „sprężysty“ p. Neuman bawi jeszcze na urlopie, było bardziej ożywione i zajmowało się kilku sprawami, które bezpośrednio dotyczą interesów ludności, gdyż związane są z akcyą przeciw brakowi pracy. R. Bol. Lewicki zainterpelował prezydyum miasta w sprawie budowy gmachu dyrekcyi poczty i postawił nagły wniosek, aby prezydyum wyjednało niezwłocznie rozpoczęcie tej budowy, oraz by na następnem posiedzeniu zdało sprawę. Budowa ta miała być rozpoczęta na wiosnę, a tymczasem uporczywie powtarzają się wieści, że budowa zostanie obecnie wstrzymana. Wiceprezydent Rutowski wyjaśnił, że sprawa z powodu przeróżnych biurokratycznych formalności przewlokła się, ale że wedle zapewnienia rządu będzie rychło rozpoczętą. R. Blumenfeld poruszył sprawę naruszenia w kilku wypadkach prawa własności — domagał się dalej prowadzenia w szybszem tempie budowy kanałów, oraz zapytywał o sprawę budowy gmachu dyrekcyi skarbu. W ostatniej sprawie odpowiedział dr Rutowski, że sprawa ta „robi się“, a chodzi o wybór gruntu pod budowę. Na wniosek p. Olszewskiego uchwalono dyrekcyi i artystom teatru miejskiego wyrazić podziękowanie za przedstawienia w Paryżu. W dalszym ciągu omawiano sprawę wlokącej się bez końca reorganizacyi miejskiego urzędu budowniczego i sprawę oddania robót kamieniarskich przy pomniku Smolki firmie pozagalicyjskiej, tembardziej, że oferta jej jest tylko pozornie niższa, nie obejmuje bowiem robót betonowych. Dostawę tę oddał komitet budowy, na którego czele stoi p. Neuman i radny Zgórski. Załatwiono następnie kilka spraw administracyjnych, między innemi sprawę dostawy 10 wozów tramwajowych motorowych i 10 przyczepnych. Wozy te zamówiono w fabryce sanockiej, a urządzenie wozów oddano firmie Siemens i Schuckert.

Wypadek. W piątek po południu na placu Jura spłoszyły się konie, przyczem woźnica spadł pod wóz; konie wlokły go kilkanaście kroków. Woźnicę, człowieka starego, który rozbił sobie głowę, pogotowie ratunkowe po udzieleniu pierwszej pomocy odwiozło do szpitala.

Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza, oddział lwowski (Sienkiewicza 9).

Biblioteczki ruchome od godz. 7 do 8 wieczorem.

Sprawy sekretaryatu od godz. 6 do 7 wieczorem codziennie prócz niedziel i świąt.

Wykłady w stowarzyszeniach zawodowych robotniczych w godzinach od $7^1/_2$ do 9 wieczorem codzień.

Repertuar teatru miejskiego we Lwowie.

Niedziela po południu: „Dyabeł i karczmarka“ (po cenach zniżonych).
Niedziela wieczór: „Zygmunt August“. Część III.: „Ostatni“.
Poniedziałek: „Losy Europy“.
Wtorek. „Judasz z Kariothu“.
Środa: „Dożywocie“ Fredry.

Ze świata.

Nowy czyn sufrażystek. W Solibull pod Birmingham wczoraj rano sufrażystki podpaliły wielki dom. Na miejscu pożaru pozostawiły kartki z żądaniem uwolnienia uwięzionych sufrażystek.

Czyn szalonego. Z Bremy donoszą: Wczoraj rano wpadł do tutejszej katolickiej szkoły im. św. Maryi, jak się zdaje, obłąkany człowiek i dał strzały do dzieci i nauczyciela. Czworo dzieci zginęło na miejscu, a 6 odniosło rany, z tych 3 ciężkie. Nauczyciel otrzymał strzał w podbrzusze. — Sprawcę ujęto, jest nim 30-letni kandydat nauczycielski Schmidt. Znaleziono przy nim 6 rewolwerów i wiele nabojów. Ogółem 15 do 20 dzieci trafiły strzały. Z rannych troje zmarło, a trojgu grozi śmierć.

O tron brunszwicki. „Norddeutsche Allg. Ztg.“ ogłasza pismo wysłane do kanclerza przez ks. Ernesta Augusta Kumberlanda. W piśmie tem donosi książę, że ojciec jego postanowił przenieść na niego swe prawa do tronu. Książę wskazuje na poślubienie córki Wilhelma II. i na fakt wstąpienia do armii pruskiej, w czem jest rękojmia, że niczego nie uczyni, coby zmierzało do zmiany dotychczasowego stanu posiadania Prus. Ta podstawa rzeczowa usprawiedliwia zniesienie poprzednich uchwał rady związkowej. Zastrzega sobie, że wniesie w swoim czasie rezygnacyę ojca z tronu brunszwickiego.

gorzka Franciszka Józefa działa już w małych dawkach pewnie i bez bólu. W przeciwieństwie do największej części okrzyczanych i wychwalanych modnych pigułek, nie wywołuje podrażnienia błony śluzowej, jelit, ani szkodliwych skutków. „Le Journal de Médicine de Paris“ utrzymuje, że „pomiędzy naturalnemi przeczyszczającemi wodami mineralnemi, woda gorzka Franciszka Józefa zajmuje bezprzecznie pierwsze miejsce“. — Ponieważ jest w handlu wiele naśladownictw, powinno się żądać w aptekach, drogueryach i składach wód mineralnych, tego źródła mineralnego pełnem na zwiskiem. Gdzie dostać nie można, należy się zwrócić wprost do dyrekcyi wysyłkowej źródeł leczniczych Franciszka Józefa w Budapeszcie.

Przy chorobie gruźlicy. Człowiek dotknięty gruźlicą wzbudza powszechne współczucie u ludzi, gdyż każdy wie doskonale, że ten nieszczęliwy wśród istniejących zwyczajnych stosunków nie długo żyć będzie. Gdyż to jest pewne, że o ile często udaje nam się chorobę tę zdusić już w jej zarodku, o tyle ciężkiem i bardzo utrudnionem jest leczenie jej w rozwiniętym stanie. Terapia ogranicza się wobec tego wiele razy tylko do sprawienia choremu ulgi w jego cierpieniach i do możliwego przedłużenia i tak policzonych dni jego życia. Ale nie każdy jest w stanie ponosić te często znaczne koszta powstałe wskutek takiego leczenia. Byłoby więc wskazanem, aby w takich razach mieć zawsze w domu syrolin „Roche“, który to środek leczniczy każdemu suchotnikowi możliwą ulgę przynosi w jego cierpieniach. Regularne zażywanie syrolinu — dziennie 3 razy po 1 łyżce stołowej — powoduje po zadziwiająco krótkim czasie ulżenie w dolegliwościach, szybkie wzmaganie się apetytu i działa na ogólne względne dobre zdrowie. A gdy wyleczenie z choroby jest jeszcze możliwem, spowoduje je napewno syrolin „Roche“.

Najbliższe odjazdy parowców Hamburg America Linie z Hamburga. Do Nowego Jorku: parowiec „Präsident Graut“ 28 czerwca. Do Bostonu: parowiec „Cincinati“ 25 czerwca, „Cleveland“ 10 lipca. Do Filadelfii: parowiec „Graf Waldersee“ 2 lipca. Do Kanady: parowiec „Willebad“ 4 lipca. Do północnej Brazylii: parowiec „Prugia“ 5 lipca, „Rio Grande“ 24 lipca. Do środkowej Brazylii: parowiec „Cap Roca“ 2 lipca. Do południowej Brazylii: parowiec „Santa Catharina“ 8 sierpnia. Do La Platy: parowiec „Cap Vilano“ 1 lipca.

Teatr rozmaitości „Apollo“ (Kraków, Zielona 17). Od 16 do 30 czerwca b. r. codziennie punktualnie o godz. 8½ wieczór sensacyjny występ gościnny Komedyi budapeszteńskiej pod dyrekcyą Karola Schneidra. Codziennie 2 wielkie komedye Mała Róża, subretka z c. k uprz. „Carlteatru“ w Wiednia. Lilly Lee, śpiewaczka z „Chat Noir w Berlinie. Charles Schneider, ulubiony humorysta z nowym programem. Elfy de Joung, niezrównana deklamatorka Paula Bach, subretka. Mizzi Videe, śpiewaczka. Edi Schreiner, budapeszteński imitator typów komicznych. Panna Mezey, śpiewaczka węgierska. Melly Margot, subretka Theinhardt Duo, duet operetkowy i inne siły artystyczne.

Z sali sądowej.

Kraków, 21 czerwca.

Szpiegostwo i kradzież karabinu maszynowego. Przed trybunałem przysięgłych odbywa się dziś proces stolarza Andrzeja Rachwała, oskarżonego o zbrodnię kradzieży i szpiegostwa. — Przewodniczy trybunałowi radca Ajdukiewicz, oskarża prokurator dr Marowski, broni dr Rapaport. Obecnym jest rzeczoznawca kapitan sztabu generalnego Rybak.

Akt oskarżenia zarzuca 29 letniemu Andrzejowi Rachwałowi, poddanemu austryackiemu, urodzonemu na Wołyniu, że w nocy z 6 na 7 grudnia 1912 skradł karabin maszynowy z przyborami i amunicyą celem sprzedania go „zaprzyjaźnionemu mocarstwu“, to znaczy Rosyi. Rachwał służył przy konnicy w oddziale karabinów maszynowych przy ul. Zwierzynieckiej. Po skradzeniu w grudniu karabinu maszynowego, usiłował przetransportować go w worku przez Mysłowice.

Kradzież zauważono zaraz nazajutrz. Dnia 8 grudnia Rachwała aresztowano w Mysłowicach w chwili, gdy chciał przejechać granicę rosyjską.

Podał się wtedy za Karola Kozę, poddanego rosyjskiego; dopiero kom. Krupiński stwierdził identyczność. Przyznał się, iż działał na polecenie kijowskiego sztabu generalnego. Ze sztabem tym utrzymywał Rachwał stosunki już oddawna.

Świadkowie Wiśniewski i Łazarowicz stwierdzają, że Rachwał oddawna już nosił się z myślą zdradzania za pieniądze wiadomości wojskowych.

Przesłuchiwani funkcyonaryusze pruskiej policyi w Mysłowicach zeznają (po niemiecku) szczegóły aresztowania.

Pokrzywy.

Co pan Zamorski pamięta z dramatów Słowackiego?

Tylko jeden wiersz:
Jak jaszczurka zamorska zmienne mam kolory.

Wzór sprostowania dla p. Szatanka.

Jam jest niewinny...
Inny Szatanek tam bywał czynny.

Rewolwerowy „uczony“.

Tym, co przeczą, żem uczony —
Powiem zawsze „wy — masony“!

Biskupio-narodowy demokrata
Z. Wasilewski.

TELEGRAMY

z dnia 21 czerwca.

Proces o zamordowanie wielkiego wezyra.

Konstantynopol. Przed rozpoczęciem rozprawy przeciw mordercom w. wezyra dozwolono na obecność zastępców prasy i agencyj prasowych podczas przesłuchania głównych oskarżonych. Jako pierwszego przesłuchano oskarżonego Kopaja Tefika, który powiada, że wykonał czyn z przekonania i przedstawił polityczną propagandę, która go na te drogi sprowadziła i sam czyn. Były porucznik Mehmet Ali oświadczył, że książę Sabah Eddin dał do rozporządzenia sprzysiężeniu 1700 funtów, a taką sumę dał też były poseł turecki w Sztokholmie Szeryf pasza. Następnie zeznawał obciążająco dla Sali paszy i przedstawił ukrycie się spiskowców w domu, w którym ich ujęto. Spiskowiec Kiazin miał plan uwięzienia byłego ministra Talaada. Spiskowcy mieli utworzyć gabinet pod przewodnictwem Kiamila, a ks. Sabah Eddin miał być ministrem spraw zagranicznych, zaś Reszid lub Izmail ministrem spraw wewnętrznych.

Międzynarodowy parlament pokoju.

Paryż. W Izbie deputowanych Fournier (soc.) uzasadniał wniosek o wezwanie rządu, aby porozumiał się z mocarstwami co do utworzenia międzynarodowego parlamentu. Minister spraw zagranicznych Pichon uznał szlachetność zamiarów wnioskodawcy, ale proponowane przez niego rokowania są niemożliwe. Nagłość wniosku odrzucono 419 głosami przeciw 142.

Trzyletnia służba wojskowa we Francyi.

Paryż. Izba deputowanych 496 głosami przeciw 77 odrzuciła projekt ustawy deputowanego Jauresa, zmierzający do stopniowego obniżenia służby prezencyjnej w wojsku na sześć miesięcy, a to aż do r. 1918

Projekt ustawy soc. Regnen'a w sprawie stanowienia $1^1/_2$ rocznej służby czynnej został 502 głosami odrzucony przeciw 71.

Filia redakcyi i administracyi we Lwowie, ulica Sokoła 4, II. p., tel. 699.

Pojedynek z powodu dyskusyi samorządowej?

Koło polskie nazwane zostało zdrajcami narodu.

Podczas dyskusyi w Dumie nad projektem samorządu miejskiego w Królestwie poseł Kiereńskij z frakcyi grupy pracy oświadczył, że Koło polskie zdradza swój naród.

„Gazeta warszawska“ we wczorajszym numerze donosi telegraficznie z Petersburga, że Koło polskie postanowiło zażądać od Kiereńskiego satysfakcyi...

Korespondent petersburski „Kuryera porannego“ telegrafuje:

„Opozycya wysoce jest niezadowolona z hasła Koła polskiego: „brać, co się da, ze względu na obecne warunki“.

Natomiast prawica tryumfuje, mówiąc, że samorząd w Polsce został skazany na długie chromanie“.

Petersburg. Z Kół Dumy donoszą: Należący do partyi pracy poseł Kiereńskij, który na onegdajszem wieczornem posiedzeniu Dumy podczas obrad nad przedłożeniem o samorządzie miejskim w Królestwie Polskiem powiedział, że ci przedstawiciele narodu polskiego, którzy proszą przedstawicieli innych stronnictw o uniemożliwienie dyskusyi nad tem przedłożeniem, są zdrajcami swego narodu, zostanie imieniem Koła polskiego wyzwany na pojedynek przez posła Raczkowskiego, na którego miał paść los.

Przegląd społeczny.

Baczność odlewacze! W fabryce Benczerów w Stryju z powodu wydania potwornego regulaminu zanosi się na ostry konflikt. — Wzywa się wszystkich odlewaczy, aby aż do odwołania Stryj omijali.

W Borysławiu metalowcy w warsztatach wnieśli w dniu 15 b. m. żądania cennikowe. Wzywa się przeto metalowców wszystkich kategoryj, aby aż do odwołania Borysław omijali i w żadnym warsztacie roboty nie przyjmowali.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Towarzyszom zwracamy uwagę, że komunikaty po tej rubryki należy nadsyłać pod adresem: Dział inseratowy „Naprzodu“, Kraków, Pl. WW. świętych 11, i zawsze załączać z góry należytość (w markach pocztowych). W przeciwnym razie komunikaty zamieszczane nie będą.

Ogłoszenia o zgromadzeniach i zebraniach można umieszczać tylko za opłatą **40 halerzy** od jednorazowego ogłoszenia. Zapowiedzi balów, zabaw i przedstawień kosztują **1 koronę** za jednorazowe ogłoszenie.

* **Posiedzenie krakowskiego komitetu P. P. S. D.** odbędzie się w niedzielę 22 czerwca o godzinie 11 przed południem w lokalu Związku stow. rob. (ulica Filipa 2).

* **W Płaszowie** w domu Ładygi (Nr. 110) odbędzie się w niedzielę 22 b. m. o godzinie 4 po południu zgromadzenie przedwyborcze. Referent tow. poseł Klemensiewicz. Wzywamy wszystkich prawyborców, aby przybyli na to zgromadzenie.

* **Przemyśl.** Publiczne zgromadzenie kolejarzy odbędzie się w Przemyślu we wtorek 24 czerwca o godz. 7 wieczorem w sali Domu Robotniczego z porządkiem dziennym: 1) Nowa regulacya płac kolejarzy; 2) Wybory do sejmu. Przemawiać będą tow. K. Kaczanowski, poseł dr H. Lieberman i dr J. Mantel.

KONSUM ROBOTNICZY „NAPRZOD“
w Dębnikach, ul. Pocztowa 17.

Sklep Konsumu w Dębnikach otwarty od godziny 6 rano do 9 wieczór.

Zamówienia na towary!

Konsumu robotniczego w Dębnikach przyjmuje tow. Setkowicz w Związku stow. robotniczych, ulica Filipa 2, II. piętro (w bufecie lub w administracyi „Naprzodu“, ulica Filipa l. 11

Z literatury politycznej.

Po względnej ciszy, w jakiej płynęło życie polityczne narodów i życie międzypaństwowe przez dwa ostatnie dziesięciolecia XIX wieku, przyniosło stulecie XX szereg wojen i rewolucyj. Od roku 1904, t. j. od wybuchu wojny rosyjsko japońskiej, przeżywamy okres wielkich wstrząśnień: klęska Rosyi na Dalekim Wschodzie, rewolucya w państwie rosyjskiem, rewolucye w Turcyi, Persyi, Chinach i Portugalii, zagrabienie Marokka przez Francyę, zdławienie Persyi przez Rosyę i Anglię, aneksya Bośni przez Austro-Węgry, stąd konflikt austryacko serbski i niedoszła wojna Austryi z Serbią i Rosyą, wojna włosko turecka i zagrabienie Trypolisu przez Włochy, wreszcie wojna bałkańska i rozbiór Turcyi europejskiej, przy akompaniamencie mobilizacyi rosyjskiej i austryackiej — oto szereg zdarzeń historycznych, które przeżyliśmy w ostatnim lat dziesiątku w ciągłem poczuciu niepewności jutra. Ile w tem było niespodzianek, ile rozczarowań, zawiedzionych nadziei, rozbudzonych pożądań!

Przedstawić wspólne nici, łączące te pozornie oddzielne wypadki w jedną całość, ukazać społeczno-ekonomiczne podłoże tych zdarzeń, oraz ich sprężyny polityczne, słowem dać obraz i wyjaśnienie przebiegu polityki europejskiej od czasu wojny rosyjsko-japońskiej po dzień dzisiejszy — tego zadania podjął się zdolny i wykształcony publicysta p. Konstanty **Srokowski** i wywiązał się z niego szczęśliwie w świeżo wydanej książce p. t. „**Upadek imperyalizmu Austryi** w związku z ewolucyą systemu europejskiego przed wojną bałkańską i po niej“.

Jako oś polityki europejskiej przedstawia autor trafnie sprzeczność interesów między Anglią a Niemcami. Przyczyny tej sprzeczności tkwią we współzawodnictwie gospodarczem tych dwóch państw. Żywiołowa ekspanzya Niemiec, rozwijających się ekonomicznie w nader szybkiem tempie, natrafia na opór ze strony Anglii, która czujnie strzeże swego władztwa na morzu i swych olbrzymich kolonij. Kreśli tedy autor żywo zabiegi dyplomacyi angielskiej, która zręcznie wywiodła Anglię ze „świetnego odosobnienia“ i osaczyła Niemcy, paraliżując po mistrzowsku ich politykę ekonomiczną w Turcyi. Trójprzymierzu przeciwstawiła Anglia trójporozumienie, mające nad trójprzymierzem tę przewagę, że to ostatnie ma w swojem łonie interesy rozbieżne, uniemożliwiające mu jednolitą, energiczną akcyę.

Mimo to dla Austryi sojusz z Niemcami jest koniecznością historyczną i polityczną.

Między Austro Węgrami, a Rosyą zachodzi sprzeczność interesów. W Austryi ekonomiczne i polityczne podłoże tego antagonizmu jest zupełnie wyraźne, natomiast w sferach rządzących w Wiedniu zrozumienie tego faktu jest słabe; w Rosyi polityka ekspanzywna nie jest żadną potrzebą społeczną, którą zastępuje jednak świadoma wola petersburskich sfer rządzących. Stąd polityka austryacka jest wiecznie niezdecydowana i pełna sprzeczności, a polityka rosyjska konsekwentna. Tem tłómaczy się bankructwo imperyalistycznej polityki austryackiej podczas ostatniej zawieruchy bałkańskiej. Niemoc Austryi wypływa z wewnętrznej struktury tego wielonarodowego państwa. „W dniu — pisze Albert Sorel — w którym sądzić będą, że kwestya wschodnia została rozwiązana, na porządku dziennym ujrzą kwestyę — austryacką“.

Wojna bałkańska zniszczyła „równowagę europejską“. Przyszłość niedaleka może przynieść nowe konflikty i wojny. Jeżeli Austrya ma się w nich ostać, musi się ona przekształcić wewnętrznie na „związek wolnych i równoprawnych narodów“.

Oto w najogólniejszym zarysie tok myśli książki p. Srokowskiego, napisanej przystępnie, jasno grupującej fakta, bardzo przydatnej dla każdego, kto chce się zoryentować w zawiłych zagadnieniach polityki międzynarodowej. *E. H.*

Rozmaitości.

Truciciel swych rodziców i żon. Władze w Frankfurcie nad Menem prowadzą śledztwo przeciw Karolowi Hopfowi, oskarżonemu o otrucie swych rodziców i 3 swych żon. Karol Hopf, fechtmistrz cyrkowy, wiódł bardzo niespokojne i awanturnicze życie. Z zawodu jest droguerzystą, a swego czasu odbył w Frankfurcie służbę jednoroczną w tamtejszym pułku piechoty. W Londynie pracował w trzech drogueryach, ale wszystkie te droguerye upadły. Wówczas wyemigrował Hopf do Marokka, gdzie tak się wykształcił w szermierce, iż później popisywał się tą sztuką w teatrzykach i uchodził za jednego z najlepszych fechtmistrzów. Naostrzoną szablą jednem cięciem rozrąbywał barana, powieszonego za tylne nogi. Asystentowi swemu kładł na szyi jabłko i rozcinał je, nie drasnąwszy skóry pomocnika. Hopf osiadł w Wörsdorfie pod Idsteinem w Taunusie, gdzie założył biuro trudniące się skupywaniem i dostawą paszy. Interes ten, w który Hopf włożył wszystkie swoje oszczędności, nie szedł jednak dobrze i od tego czasu datują się zbrodnie Hopfa. W Idsteinie wykopano teraz jego nieprawe dziecko, które miał otruć; dziecko to umarło w kilka miesięcy po urodzeniu wśród dziwnych okoliczności. Z Wörfsdorf przeniósł się Hopf do Niederhoechstadt w Taunusie, gdzie założył hodowlę psów, tam też umarła jego pierwsza żona, którą pochowano w Frankfurcie. Po jej śmierci panowało w Niederhoechstadt ogólne przekonanie, iż Hopf otruł swą żonę; była ona asekurowana na 15.000 marek, które Hopfowi po jej śmierci wypłacono właśnie wówczas, kiedy Hopf znajdował się w bardzo przykrem położeniu materyalnem. W wykopanych przed kilku dniami zwłokach znaleziono wielką ilość arszeniku. „Moja pierwsza żona używała bardzo wielu kosmetyków“ — wykręcał się Hopf. Druga żona Hopfa nie dowierzała mężowi. Kiedy zachorowała, zawezwała matkę, która nad nią czuwała. Za to dziecko, jakie urodziła, zmarło wśród objawów zatrucia, a w świeżo wykopanych zwłokach także znaleziono wielką ilość arszeniku. Mimo podejrzeń żona wróciła do Hopfa, po jakimś czasie jednak rozwiodła się z nim, kiedy znowu bez przyczyny zaczęła chorować. Hopf i tę żonę ubezpieczył na 30 000 m., aby zaś tę sumę otrzymać, musiał usunąć ze świata i ją i dziecko, na które dziedzictwo by przeszło. Druga jego żona wyszła drugi raz za mąż za kogo innego, wkrótce potem jednak zmarła. Zachodzi pytanie, czy i jej Hopf nie ma na sumieniu.

W r. 1908 przeniósł się Hopf do Frankfurtu, gdzie wynajął całe piętro, za które płacił 1000 m. rocznie. W oficynie urządził salę szermierki, gdzie udzielał lekcyj fechtunku. Dochód miał jednak niewielki, tak, że teraz robi się dochodzenia, skąd brał pieniądze na czynsz. Według wszelkiego prawdopodobieństwa struł matkę, po której odziedziczył 30 000 m. Trudno to będzie stwierdzić, ponieważ zwłoki zostały spalone w krematoryum. Zeszłego tygodnia wykopano popiół dla stwierdzenia, czy nie znajdzie się w nim arszeniku.

W Frankfurcie zapoznał się Hopf ze swą trzecią żoną, z którą wziął ślub w Londynie, rzekomo z powodów wyznaniowych. W rzeczywistości zależało mu na tem, aby utrzymać ślub w tajemnicy, ponieważ obawiał się, że ojciec jego drugiej żony może mu pokrzyżować plany. Jak śledztwo wykazało, ożenił się po raz trzeci tylko dlatego, aby módz żonę zaasekurować i otruć. Ten niezamożny człowiek ubezpieczył żonę na 80.000 m. i miał płacić rocznie 5000 m. premii. W krótkim czasie żona zachorowała, ale choroba minęła szczęśliwie. W lutym b. r. zachorowała znowu, co w marcu powtórzyło się i przybrało tak zatrważające formy, że lekarz poradził pani Hopfowej przenieść się do szpitala. Zbadanie treści żołądkowej wykazało, iż Hopf dawał żonie arszenik. Obserwowano truciciela przez dłuższy czas. Na radę policyi przyjmowała pani Hopfowa męża codzień rano w szpitalu. Przynosił jej kwiaty, rozmawiając z nią, nazywał ją pieszczotliwie, nie przeczuwając nawet, że żona wie już o jego zamachach na jej życie. Kiedy policya zdobyła już dosyć materyału dowodowego przeciw Hopfowi, postanowiono go aresztować. Rzecz była trudna, ponieważ wiedziano, że Hopf zawsze nosi przy sobie truciznę. Rzeczywiście, kiedy go aresztowano, znaleziono przy nim flaszeczkę cyankali. Hopf przyznał się, że za najmniejszem podejrzeniem miał zamiar się otruć. Podczas rewizyi domowej znaleziono w mieszkaniu Hopfa laboratoryum z kulturami bakcyla tyfoidalnego i bakcyla cholery. W więzieniu śledczem przyznał się, że dawał żonie mięso z bakcylami cholerycznymi i szampańskie wino z arszenikiem.

Losy ekspedycyi naukowej w Rosyi. Historyę nieprawdopodobną nawet w krainie wszelkich nieprawdopodobieństw opisuje w gazecie „Dień“ etnograf W. Anuczyn, delegowany przez akademię umiejętności w Petersburgu, oraz komitet dla badań Azyi — z ekspedycyą do kraju Turuchańskiego (na Syberyi) celem przeprowadzenia badań etnograficznych i antropologicznych nad wymierającem plemieniem Jenisejczyków. Badania pierwotne trwały 3 lata, poczem p. Anuczyn w 1908 roku wysłany został przez akademię jeszcze na 3 lata, celem dokończenia rozpoczętych na szeroką skalę badań.

Przygody tej wyprawy, opatrzonej w specyalne rekomendacye cesarskie i akademii umiejętności, rozpoczęły się od tego, że gubernator krasnojarski pod różnymi pozorami odmawiał przez 7 **miesięcy pozwolenia na wjechanie do kraju Turuchańskiego.**

Zaledwie wyprawa po 7 miesiącach zwłoki dojechała do Jenisejska, oddział policyi i żandarmeryi otoczył statek, na którym wyprawa jechać miała w dalszą drogę. Rozpoczęto **szczegółową rewizyę** wszystkich bagaży wyprawy: rozśrubowano aparaty miernicze, otwierano pudełka z kliszami fotograficznemi, słoje z konserwami; nie obeszło się bez rewizyi osobistej: uczony musiał **rozebrać się do bielizny** i został starannie wymacany przez rewidentów. Po rewizyi p. Anuczyn stwierdził, że **zginęło mu różnych drobiazgów na sumę 150 rubli.**

Kiedy wyprawa przybyła wreszcie na miejsce, gdzie prowadzone być miały badania — na spotkanie wyszedł strażnik i zakomunikował, że generał gubernator wojenny pragnie widzieć się z naczelnikiem wyprawy, przeto p. Anuczynowi nie wolno opuszczać wsi, w której się znajdował.

Przeszły całe tygodnie oczekiwania; do p. Anuczyna codziennie przychodził strażnik, zadając pytania w rodzaju:

— A to na jaką potrzebę ty ludzi mierzysz i jakiem prawem?

— Pokaż, co tam piszesz w zeszycie?

— Dlaczego nie mieszkasz we wsi, a z Azyatami się zadajesz?

Kiedy uczony mówił z Jenisejczykami ich językiem, drażniło to strażnika, który nie rozumiał, a że nie zawsze był trzeźwy, żądał, aby Anuczyn „wobec zwierzchności psim językiem nie mówił“,

Uczony wreszcie stracił cierpliwość i wyjechał na spotkanie generał gubernatora i dowiedział się w rozmowie z nim, że wobec tego, iż uczony objechać miał właśnie obwód, dokąd wysyłano przestępców politycznych — wyprawa jego wydała się podejrzaną, zwłaszcza, że odbyła się pod egidą akademii umiejętności, która, „jak wiadomo, w Irkucku nieraz korzystała z prac przestępców państwowych“.

Etnograf musiał wreszcie zrezygnować z projektów i powrócić do Petersburga. Na swoje skargi do generał gubernatora irkuckiego nie otrzymał dotąd odpowiedzi.

Nawet „Now. Wremia“ znajduje, że chociaż się to działo w Turuchańskim kraju, jednak wydaje się zbyt bezsensowne.

Z TEATRU.

Leoncavallo: „Zaza“.

Leoncavallo w myśl teoryi Wagnera pisze tekst i muzykę swych oper sam. To jedyna jednak nić zewnętrzna wiążąca go wprost z twórcą „Nibelungów“, ze względu na „szkołę“, do której należy, jest bowiem objawem reakcyi przeciw sztuce Wagnera, przeniesionej na grunt włoski przez Verdiego z ostatniej epoki twórczości. Weryzm, którego manifestem była „Cavalleria rusticana“ i „Pajace“, w rzeczywistości jest jednak przetransportowaną do innej dziedziny muzyką wagnerowskiego kierunku. Przy tym procesie, w braku geniuszów, tworzące talenty zatraciły wielkość pierwowzoru, ale dały nowe horyzonty. Rozwój do wybujałości posunięty dramatu w ubiegłym wieku odbił stempel swych idei na operze. Weryści zapragnęli t. zw. „dramat psychologiczny“ przenieść w ramy opery. Popełnili jednak niby małą modyfikacyę, która sprawiła, że życie codzienne, rzeczywiście otrzymało szatę muzyczną, ale kosztem dramatycznie efektownych scen padła psychologia, mocno płytka obecnie. Gorączkowe pragnienie sensacyi i silnego napięcia nerwów sprowadziło również muzykę na tory, na których kosztem głębi treści rozlała się wszerz, operując dwoma skrajnościami — rozsentymentalnionym liryzmem, to hałaśliwą do brutalności efektów dramatycznością. Najlepiej na obu skrajnościach utrzymał się Puccini. W szeregu twórców (Giordano, Smareglia, Samara) Mascagni i Leoncavallo znaleźli najszlachetniejszy wyraz tego kierunku teoretycznie o znaczeniu niezaprzeczenie ważnem.

Obaj wymienieni twórcy zdawali się robić wielkie nadzieje. Do dziś ich nie spełnili, a Leoncavallo coraz silniej przekonywa, że należy prawdopodobnie do tego typu twórców, którzy się w jednem dziele wypowiadają całkowicie, bez reszty. Znamy ten typ dobrze z naszej literatury romantycznej (Malczewski), a ze współczesnych bodaj czy Berent tu nie należy. Leoncavallo od czasu „Pajaców“ nie stworzył nic godnego uwagi, a „Zaza“, powstała w 1900 r., przemawia dobitnie za przypuszczeniem, że cała twórczość jej autora zogniskowała się w „Pajacach“. Jeśli ewolucyę Pucciniego od „Toski“ do „Madame Butterfly“ nazwiemy postępem, to u Leoncavalla otrzymamy kierunek odwrotny: „Zaza“ stoi muzycznie na punkcie „Toski“. Dramatycznie jest dziełem nie zbyt skondenzowanem, w wewnętrznej budowie mało spoistem i dość zamazanem, zewnętrznie jednak barwnem i robiącem wrażenie na szerszych warstwach publiczności. Nieraz dla dramatu każą łoby się milczeć orkiestrze, która nie bardzo wie, co ma robić lub też posuwa się do wyrażania tak prozaicznie realistycznych momentów, że słuchacz uśmiecha się, podejrzywając parodyę poważnej muzyki. Nie można szczęśliwym nazwać pomysłu wyśpiewywania łkań i spazmów (akt II), tem mniej budowania linij melodyjnych na opowiadaniu o wsiadaniu do automobilu. Działanie bezpośrednio i pewną ręką (choć przy wielkim muzycznie trudzie — niepłaconym) na zmysły prawdopodobnie nie zawiedzie, ale o wielkości dzieła nie rozstrzyga, ani twórcy sensacyjnego, na zamówienie cesarza Wilhelma napisanego „Rolanda z Berlina“, sława nie przyczyni.

Opera lwowska zdaje się wstąpiła na zaszczytną drogę odnowienia repertuaru. W przeciągu trzech tygodni ujrzeliśmy dwa nowe dzieła, tydzień najbliższy przyniesie trzecie, młodego również werysty, słynnego dziś w Europie Wolf-Ferrariego — „Tajemnicę Zuzanny“.

Wystawiono „Zazę“ starannie tak, że rażących braków, poza stałym brakiem głosów, nie było. Szczęśliwie uniknęliśmy bardziej zasadniczych nieporozumień. Należy „Zaza“ do dzieł pisanych z myślą o primadonnie, a o powodzeniu rozstrzygnęła okoliczność, że była nią p. Korolewicz Waydowa. Mistrzowską grą wypełniła luki rażące postaci i nadała jej wewnętrzne, rzeczywiste życie, tak, że śpiew stał się naturalnym wynikiem przeżyć. Oklaski, jaki artystkę darzono, były hołdem dla współtwórczyni. P. Kasprowiczowa utrafiła w ton „buffo“ postaci matki Zazy, p. Dobosz odtworzył rolę kochanka śpiewaczki wybornie tak dramatycznie, jak śpiewaczo, p. Okoński, nie zawodzący jako aktor, był również głosowo dysponowanym. Z reszty wykonawców wymienimy jeszcze p. Marynowiczównę i Millera. *T. Ch.*

NADESŁANE.

ŽIVNOSTENSKA BANKA
FILIA WE LWOWIE
ulica Jagiellońska l. 8.

Kapitał akcyjny i fuudusze rezerwowe przeszło **K 105,000.000·—**

Oprocentowujemy wkładki na książeczki po **4½%** z prawem podejmowania dziennie do K 5000·— bez wypowiedzenia, a wkładki z wypowiedzeniem 60-dniowem po **4¾%**.

Wkładki na rachunek bieżący po **5%** z prawem podejmowania dziennie do K 10.000·— bez wypowiedzenia.

Polecamy nasz kantor wymiany.

Przeprowadzamy wszelkie **transakcye finansowe z Ameryką** bardzo szybko i korzystnie.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Leon Mielczek. Drukarnia Ludowa w Krakowie, ul. Filipa 11. (Telefon 1316)